Nr. 47. W Krakowie, dnia 20 Listopada 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a.
półrocznie . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsce tegoż po 5 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Przyczynek do nauki o nerwicach roboczych.

Skreślił Dr. Stanisław Domański, Docent w Wydziale lekarskim Uniw. Jagiell.

(Dokończenie.)

Nad przypadkiem niniejszym wypada się nieco zastanowić. Okoliczność, iż kurcze opisane nie występują nigdy samodzielnie w spokoju; iż, jakkolwiek przeszkadzają choremu w wielu czynnościach, przecież najwybitniéj występują przy jednéj, tj. przy telegrafowaniu; daléj, że siła w ręce prawéj nie jest — przynajmniéj trwale — upośledzoną: każe wnosić, że w przypadku niniejszym mamy do czynienia z nerwicą roboczą, a mianowicie z kurczem telegrafistów, na wzór kurczu pisarskiego, krawieckiego i t. p.

Rzeczą jest szczególniejszą, iż lubo prawdopodobnie, jak również Erb mniema, nerwice robocze pojawiać się mogą przy każdém zatrudnieniu; jednakowoż nawet najnowsze dzieła o chorobach układu nerwowego (Erba z r. 1874, Rosenthala z r. 1875) o kurczu telegrafistów nic nie wspominają i dopiero Onimus w roku bieżącym (*Gazette médicale* Nr. 15, w wyciągu w *Berl. klin. Wochenschrift* Nr. 28) opisuje kurcz palców u urzędników telegraficznych. Przypadek atoli powyższy różni się znacznie tak od opisu Onimusa, jak i od innych nerwic roboczych: od nerwic, opisanych przez Onimusa, między innemi tém, że nie towarzyszyły mu żadne inne przypady ze strony ośrodków nerwowych, jak zawrót, bezsenność itd.; od innych zaś zwykłych nerwic roboczych tém, że kurcze dały się choremu we znaki nie tylko przy telegrafowaniu, nie tylko przy wszystkich prawie subtelniejszych czynnościach; ale i tém, że pojawiały się w prawéj ręce, gdy telegrafował lewą, gdy chwytał się lewą ręką poręczy, a nawet gdy chodził po schodach, nie trzymając się poręczy. Jak to wytłómaczyć? Przypuszczenie, iż skutkiem telegrafowania przez czas dłuższy nerwy czuciowe ręki prawéj popadły w stan taki, iż przy każdém chwyceniu guzika przyrządu telegraficznego drogą odruchów wywołują opisane kurcze, nie stósuje się do naszego przypadku: bo kurcze występują w prawéj ręce i przy telegrafowaniu lewą, któréj przecież za zdrowia nie używano nigdy do telegrafowania. Ta okoliczność, iż kurcze opisane nie występują nigdy samodzielnie bez wiadoméj przyczyny, że występują w prawéj ręce i to prawie natychmiast przy telegrafowaniu lewą, nadaje mu przecież jakieś podobieństwo do odruchów, których źródłem najprawdopodobniéj jest rdzeń pacierzowy. Zmiany w nerwach obwodowych nie mogłyby wywołać kurczów w prawéj ręce przy telegrafowaniu lewą: bo telegrafowanie polega na ruchach dowolnych, od mózgu ciągle kierowanych, które odruchów w drugiéj ręce nie wywołują, tak, jak ich nie wywołuje pisanie, chwytanie pokarmów w celu przybliżenia do ust i t. d. Zdaniem naszém sprawę chorobową w przypadku niniejszym możnaby sobie tak wyobrazić: przyrząd koordynacyjny (składniczy), tj. służący do porządkowania (czyli składania) ruchów w ręce prawéj przy rozmaitych czynnościach, jest chory, i to nadmiernie pobudliwy, tak, że ruchy dobrowolne kończyny prawéj, ruchy zatém pod wpływem mózgu zostające pociągają za sobą mnóstwo skurczeń mięśniowych niezamierzonych, nieprawidłowych, które przeszkadzają czynności wymagającéj zgodnego działania całéj gromady mięśniów potrzebnych do pewnéj sprawy. Taki sam przyrząd koordynacyjny znajduje się w lewéj połowie rdzenia, dla lewéj odnogi górnéj. Wiadomo, jak ściśle obydwie połowy tego ośrodka są ze sobą połączone, jak łatwo skutkiem tego zmiany chorobowe jednéj połowy udzielają się drugiéj; daléj, że odruchy, jeżeli tylko pojawiają się silniéj, występują przedewszystkiém umiarowo (symetrycznie). Otóż więc czynność, jaka odbywać się musi w lewéj połowie rdzenia przy telegrafowaniu lewą ręką, sprawia niejako sposobem odruchów pobudzenie odpowiedniéj części dla odnogi górnéj prawéj i wywołuje w niéj opisane ruchy kurczowe. Że zaś przy ruchach dowolnych, cel pewien mających, władzą psychiczną kierowanych więcéj potrzeba składności (koordynacyi), niż przy ruchach bezwiednych i prostych, małéj kontroli ze strony mózgu wymagających: ztądby się łatwo tłómaczyło, dlaczego przy prostém poruszaniu guzika przyrządu telegraficznego kurcze występują wprawdzie, lecz w stopniu znacznie mniejszym, niż przy rzeczywistém telegrafowaniu. Kurcze przy chwytaniu poręczy tłómaczą się z poprzedniego, kurcz zaś przy chodzeniu po schodach nawet bez trzymania się poręczy z konieczności koordynacyi w rękach, potrzebnéj do równowagi.

Cechą kurczów czynnościowych ma być utrzymanie prawidłowéj siły mięśniów; zdania tego wszelako nie należy uważać za zupełnie prawdziwe; owszem przekonaliśmy się, iż osobliwie w późniejszych okresach choroby, jak i w przypadku powyżéj opisanym, chorzy doświadczają

pewnego osłabienia w ręce, jak o tém przekonać się można dynamometrem. Wprawdzie to osłabienie przemija bez żadnéj przyczyny widocznéj, jak się bez niéj pojawiło; lecz dowodzi, iż kurcze czynnościowe, jakkolwiek nie są porażeniem, przecież do niego w pewnym zostają stósunku, który wyjaśnić powinny przyszłe badania.

Lubo nerwice robocze są niewątpliwie zboczeniem chorobowém, przecież mają pewną analogiję fizyjologiczną. I tak doświadczałem i ja i inni tego na sobie, szczególnie za czasów studenckich, kiedy się więcéj pisywało, iż bywały dnie, w których pisanie szło ochoczo, prędko i dobrze, i na odwrót trafiały się dnie, w których pisanie mimo najszczerszéj chęci szło ociężale, a pismo było niezwykle brzydkie. Coś podobnego spostrzedz można niekiedy u osób szyjących — nie z powołania —, którym czasami nader trudno przychodzi igłę nawlec. Im bardziéj usiłują tego dokazać, tém więcéj wymija się igła z nitką, aż nareszcie, po wielkich stósunkowo wysileniach, albo dopinają celu, albo szukają pomocy u innych.

Sprostowanie. W Nrze 46, str. 437, ł. 2, w. 12 od góry, zamiast: „lewego", ma być: „prawego".

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Prof. **Maudsley**. Die Zurechnungsfähigkeit der Geisteskranken, deutsch von Rosenthal, Leipzig 1875. Brockhaus, str. 304.

Dziełko zasłużonego autora książki p. t. „*The physiology and pathology of mind*" składa się z 9 rozdziałów. Autor podaje krytykę postępowania sądowego w Anglii, odnośnie do badania poczytności; wspomina, że dawniéj trzymano się teoryi o dzikich zwierzętach, to jest, że tylko tego człowieka uważano za niepoczytnego, który nie stoi wyżéj od zwierzęcia; że późniéj dopiero przyjęto za podstawę zdolność rozeznawczą, a celem wykazania mylności i téj podstawy przytacza liczne przykłady z praktyki sądowéj w Anglii. (Kwestyje, które Maudsley tu podnosi, są znane czytelnikom Przegl. lek. z uwag moich o tym samym przedmiocie zamieszczonych w r. 1870 i 1874).

Mówiąc o granicach zdrowia umysłowego, M. zwraca uwagę na powinowactwo między stanem umysłowym genijusza natchnionego a stanem umysłowym obłąkanych (μανία wspólne oznaczenie dla obydwóch, rozchodzące się dopiero w przymiotnikach μανικός i μαντικός), wspomina o rozmaitych ekscentrycznościach proroków żydowskich i o wizyjach Mahomeda. Spowinowacona z obłąkaniem jest także zbrodnia; bywa ona dziedziczną i wypływem słabego rozwoju władz umysłowych, czyli raczéj pewnéj nerwicy spowinowaconéj z padaczką i obłąkaniem. Stósunek ten jeszcze bliżéj określa następującemi słowy: „Zbrodnia jest poniekąd jątrznikiem, przez który popędy niezdrowe zbrodniarzy wylewają się na zewnątrz; osoby takie musiałyby popaść w obłąkanie, gdyby się nie stały zbrodniarzami, a są wolne od obłąkania, dlatego, że stały się zbrodniarzami". Tu M. oczywiście zapuszcza się za daleko, a niefortunną nazwą psychozy zbrodniarskiéj (*Verbrecher-Psychose)* przyczynił się zapewne nie mało do Benediktowskiego marzenia o „klinice zbrodniarskiéj".

Poszczególne formy obłąkania omawia M. według podziału przez siebie w głównem dziele przyjętego; pięknym jest opis obłąkania moralnego, gruntownym rys obłąkania padaczkowego, a właściwe rzecz o stósunku padaczki do chorób umysłowych. Trafną jest uwaga, iż nocobłąd jest spowinowaconym z padaczką. „Nocobłąd— powiada M. — jest odrębném cierpieniem nerwowém, albo przynajmniéj blisko spowinowaconém z owemi chorobami, które zowiemy padaczką, osłupieniem i macinnictwem, — w każdym razie jest nerwicą". Obłęd przemijający (*mania transitoria)* również występuje na tle padaczkowém, albo nawet może być samoistnym. (Autor zatém popiera zdanie Krafft Ebinga, którego Liman w dziele swojem nie podziela). Mówiąc o niedołęztwie umysłowém, podaje M. kilka pięknych uwag nad afazyją; może ona być połączoną z znacznym upadkiem władz umysłowych, albo też istnieć obok nienaruszonéj pojętności.

Rozdział o zapobieganiu chorobom umysłowym zawiéra same ogólniki i niebardzo jest na swojém miejscu.

W ogóle dziełko Maudsleya, napisane w sposób przystępny nawet dla nielekarzy, sumiennie kolegom, zwłaszcza lekarzom sądowym polecić można. Wyszło ono właśnie w tłómaczeniu rossyjskiem, a podobno zanosi się i na tłómaczenie polskie.

Dr. **Neumann**. Der Process Kullmann, Gerichtsärztliche Reflexionen, Berlin 1875, Hirschwald, str. 47.

Pod pozorem, że psychijatryja sądowa leży w Niemczech odłogiem, jak tego dowodzi proces Holzapfla, oskarżonego o morderstwo, a w którymto przypadku pięciu znakomitych lekarzy sądowych i psychijatrów w Berlinie nie mogło się zgodzić co do zdrowia lub choroby umysłowéj oskarżonego, autor poddaje rozbiorowi postępowanie sądu i znawców lekarskich w sprawie Kullmana, który dopuścił się zamachu na życie ks. Bismarka. Rozprawa ta atoli nie jest tak dalece polemiczną, ile raczéj polityczną, co już ztąd wynika, iż autor, oceniając sprawozdanie 4 znawców: DDrów Fabricego, Vogta, Rieneckera i Hubricha, podaje — co w rozprawie polemicznéj byłoby nietylko zbytecznem, ale i niestósownem — ich wiek i wyznanie religijne; a utwierdza mnie w tém podejrzeniu fakt, że autor najoględniéj obchodzi się ze sprawozdaniem znawcy protestanta, o wiele zaś ostrzéj występuje przeciw 2 znawcom starokatolikom, a najgorzéj obchodzi się z Drem Hubrichem, znakomitym psychijatrą, ale katolikiem. Sędzi śledczemu zarzuca N., że niepotrzebnie polecił zbadać stan umysłowy Kullmana: ponieważ podobno nie miał podejrzenia, że jest chorym, lecz żądał tylko sprawdzenia zdrowia, a więc miał się powodować względami nie lekarskiemi, lecz politycznemi; z zarzutów, czynionych znawcom lekarskim, uderza głównie twierdzenie autora, iż „niewolno lekarzowi udawać, jakoby badanie stanu cielesnego miało jakieś znaczenie przy dochodzeniu poczytności", jak niemniéj, „że ustawa karna zadaje pytanie psychologiczne, nie wypada więc odpowiadać anatomicznie". Wątpię, czyby autor był się odważył za życia Griesingera wystąpić z takiémi reminiscencyjami szkoły Heinrothowskiéj. Ale skoro olbrzym legł w grobie, mogą sobie swobodnie pohasać wszyscy ci, którzy za życia jego milczeli; a występuje teraz i N. przeciw temu, co Griesinger nazwał „*organische Belastung*", oraz w ogóle przeciw wpływowi dziedziczności, przeciw obłędowi moralnemu bez nadwątlenia pojętności itd.; fraszką bowiem dla pana N., że matka Kullmana umarła w obłąkaniu, że dziadek sam sobie życie odebrał. Ale natomiast uważa pan N. za potrzebne zarzucić sądowi, że do rozprawy nie wezwał ważnego świadka; i ubolewa, że proboszcz, którego uważa za sprawcę intelektualnego, umarł wśród śledztwa; w końcu dochodzi do wniosku, że Kullmann do czynu swego był namówiony, i żałuje, że sąd nie skazał go wedle ustawy na 15 lat ciężkiego więzienia, lecz tylko na 14! Jeżeli lekarz wdaje się w takie rzeczy, dostarcza on sam dowodu, że w pisaniu swych uwag nie powodował się względami lekarskiemi.

To też inny lekarz sądowy niemiecki, Dr. Kornfeld, fizyk obwodowy w Wohlau, pisze równocześnie

(Viertelj. f. ger. Medicin, 1875, XXIII, 1 *Heft.)* o tym samym przedmiocie, ale bezstronnie i przedmiotowo, przypuszcza istnienie obłędu moralnego bez naruszenia pojętności, oświadcza się za poczytnością zmniejszoną u Kulmanna, oraz za potrzebą deportacyi moralnie obłąkanych, ponieważ tacy ludzie nie kwalifikują się do domu obłąkanych, gdyż pracować mogą.

Prof. **Friedberg**. Gerichtsärztliche Gutachten, Erste Reihe, Braunschweig 1875, str. 332.

Autor znany z licznych prac chirurgicznych, higijenicznych i sądowo-lekarskich, z których monografija o zaczadzeniu na szczególną zasługuje uwagę, ogłasza obecnie 30 orzeczeń sądowo-lekarskich z własnéj praktyki, odnoszących się do dochodzeń przyczyny śmierci. Według autora orzeczenie sądowo-lekarskie winno być sprawozdaniem klinicznem przekonywającém sędziego i tę zasadę stósuje do swoich sprawozdań. Zgadzając się w zupełności na zasadę, która wcale nie jest nową; nie mógłbym się jednak pisać na rozwlekłość, którą wszystkie orzeczenia autora się odznaczają, nawet te, które odnoszą się do przypadków tak prostych, jak obrażenia śmiertelne czaszki i mózgu, (a takich przypadków jest 5 w zbiorze); wątpię bowiem, aby sędzia miał tyle czasu i cierpliwości, aby czytał tak rozwlekłe rozprawy kliniczne; najczęściéj sędzia ogranicza się do czytania wniosków ostatecznych, cel autora zatém jest chybiony. Natomiast sposób pisania autora, acz rozwlekły, może być bardzo pouczającym dla lekarzy, zwłaszcza początkujących, bo z orzeczeń tych dowiedzą się bardzo wielu szczegółów praktycznych, z jakiemi spotkać się nie można w dziełach o medycynie sądowéj, nawet obszernych. Porównywając zbiór orzeczeń w mowie będący ze zbiorami orzeczeń prof. Maschki, musimy przyznać ostatniemu wyższość pod względem zwięzłości i dosadności; jednak i pierwszy ma swoje zalety, choć znów nie czyta się tak mile, jak wydany przed 3ma laty zbiór orzeczeń prof. Crecchio w Neapolu.

Prof. Dr. *Blumenstok.*

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarskie krakowskie.

Posiedzenie zwyczajne XIV, dnia 8 października 1875.

Przewodniczący Kol. Korczyński. Obecnych członków czynnych 19 i 1 członek koresp.

1) Kol. Przewodniczący zagaja pierwsze posiedzenie po feryjach wstępną mową i zawiadamia o dotkliwéj stracie, jaką poniosło Towarzystwo przez śmierć Dra Starkla w Tarnowie; dla uczczenia pamięci zmarłego obecni z miejsc powstali.

2) List kol. Stanisława Morelowskiego, lekarza sądowego, przedstawiający niefortunne stanowisko lekarzy sądowych w obec nowego urządzenia o podwodach, przyjęto do wiadomości po krótkiéj dyspucie, w któréj brali udział koll. Blumenstok, Sciborowski i Obaliński.

3) W odpowiedzi na pismo Tow. lékarzy lubelskich, pragnącego z naszém wejść w bliższe stósunki, Tow. wynurza miłą chęć podzielania wzajemnego prac i udziela egzemplarz jeden „Przeglądu lék." bezpłatnie.

4) Odczytano odezwę lekarzy Dolnéj Austryi, zachęcającą Tow. nasze, aby przesłało przedstawienie przeciw przywróceniu zakładów chirurgicznych. Przemawia za tém kol. Blumenstok; a kol. Przewodniczący dodaje, aby przy téj sposobności w podaniu umieścić także prośbę o utworzenie Wydziału lék. we Lwowie. Wniosek przyjęto, a napisanie téj petycyi do obu izb Rady Państwa i do minist. oświaty i spraw wewn. poruczono koll. Blumenstokowi i Warschauerowi.

5) Kol. Janikowski, jako delegat Tow. lék. krak. na zjezdzie lékarzy we Lwowie, zdaje sprawę ze swych czynności.

6) Kol. Blumenstok ocenił kilka dzieł nowych. (Zob. dział „Piśmiennictwa lékarskiego").

7) Kol. Obtułowicz odczytuje opis przypadku wielkiego torbielo-mięsaka *(cystosorcoma)* śródkrocza u mężczyzny operowanego na oddziale chirurg. i pokazuje preparat zachowany w wyskoku; nadto przypadek wycięcia zapalonego worka przepuklinowego.

8) Kol. Domański przedstawia chorego telegrafistę z kurczami obu kończyn górnych (Zob. w Przeglądzie lék., NN. 46 i 47, artykuł p. n. „Przyczynek do nauki o nerwicach roboczych").

W dyskusyi nadmienia kol. Korczyński, iż zgadza się z prelegentem co do rozpoznania, a nawet w tym przypadku przemawiałby za przypuszczeniem jakiéjś zmiany w ośrodkach nerwowych, jako przyczyny tego kurczu mięśni, i to albo zmiany w szaréj istocie rdzenia, albo mózgu. Uwzględniając zatrudnienie chorego, trwanie dłuższe choroby, wpływ ruchu lewéj ręki na kurcz prawéj, a wreszcie nieskuteczność dotychczasowego léczenia, rokuje w tym razie niepomyślnie. Co do léczenia, to uważając cierpienie za nerwicę ośrodkową, prawdopodobnie ze zmian w rdzeniu pacierzowym pochodzącą, radzi stósować środki odwodzące w okolicy stosu pacierzowego; oprócz tego bezwzględny spokój osiągnięty za pomocą przyrządu ustalającego, założonego na odnogi górne, obok równoczesnego użycia bromku potasu lub morfinu. — Kol. Jakubowski przytacza przypadek tyczący się dziewczynki, która po przebytym podobno gośćcu stawowym przyjętą została do kliniki dziecięcéj z kurczami odnóg dolnych połączonemi z wielkim bolem, które się co kilka godzin powtarzały; wstrzykiwano podskórnie morfin ze skutkiem chwilowym, późniéj zaś stósowano eter siarczany za pomocą rozpylacza wzdłuż stosu pacierzowego, co zniosło napady te na zawsze. Przemawia przeto i w tym przypadku za eterem siarczanym. — Kol. Warschauer podziela zdanie kolegów, uważających tę chorobę za ośrodkową, za tém przemawia bowiem już oddziaływanie mięśni na elektryczność; zapytuje jednak prel., czy chorobę uważa za cierpienie rdzenia pacierzowego, czy téż mózgu? Należałoby zwrócić uwagę, że jeźli chory pracuje ręką lewą, wówczas powstaje ból w ręce prawéj; przypomina to coś punkta jednotne siatkówki; czyby w mózgu nie było coś podobnego? Co do wstrzykiwań podskórnych morfinu, to działanie ich bywa bardzo korzystne w nerwobolach, w ogóle w tych razach, w których tkliwość jest podwyższoną; niektórzy autorowie są przeciwni ich użyciu tam, gdzie jest cierpienie nerwów ruchowych, i tak w czkawce potępiają ich użycie; z tego powodu zdaniem kol. W. i w tym przypadku nie byłyby wskazane. Eter siarczany, używany z dobrym skutkiem w pląsawicy, uważa w tym przypadku za nieodpowiedni; dlatego zgodziłby się raczéj z kol. Korczyńskim, i radziłby stósować środki odwodzące i drażniące skórę, jak pryszczydła, bańki, żelazo rozpalone chwilowo działające. — Kol. Domański, odpowiadając na zapytanie kol. W., oświadcza, iż na to odpowiedzieć jest rzeczą bardzo trudną; rzeczywiście są tu objawy dowodzące, iż mózg może jakąś rolę w téj chorobie odgrywa; rzeczą bowiem jest wiadomą, iż gdy czynności mózgu są upośledzone, to odruchy w téj części pierwéj się pojawiają, niż w innéj. W przypadku tym rzecz się tak ma; jednakowoż brak innych objawów ze strony mózgu nnkazuje powątpiewać o jakiéjś chorobie mózgowéj. Kol. Warschauer nadmienia, że lé-

czył panienkę, która, ukończywszy kurs telegr. i pracując przez rok przy telegrafie, doznawała bolu w barku lewym, powracającego ile razy się wzięła do pracy; musiała też z tego powodu opuścić swój zawód. — Kol. Korczyński dodaje, iż kurczliwość elektro-mięśniowa we wszystkich przypadkach tego rodzaju nie bywa upośledzoną; jakotéż, iż w cierpieniu tego rodzaju, jeżeli wykonywa się ruch jakiś bez natężenia umysłu, kurcz bywa mniejszym; jeżeli się zaś wykonywa ruch jakiś bardziéj złożony i ma się uwagę wyłącznie ku temu skierowaną, to kurcz występuje tém szybciéj i tém bywa silniejszym. — Kol. Paszkowski sądzi, że tu mózg jest siedzibą choroby, przytaczając oprócz dowodów kol. Warschauera i ten, iż ból głowy w okolicy czołowéj u chorego się utrzymuje. Co do léczenia dodaje, iż oprócz środków odciągających należałoby używać jodku potasu. — Kol. Domański nadmienia, iż w rodzinie chorego wszyscy cierpią na ból głowy, i że w niéj pojawiają się choroby nerwowe.

Dr. *Wiszniewski.*

Sekcyja lékarska Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Posiedzenie d. 7go października 1875.

Obecni: DDr. Matecki, Batkowski, Gąsiorowski, Jarnatowski, Zielewicz, Kaczorowski, Osowicki, Jerzykowski. Przewodniczący Dr. Matecki.

1) Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Dr. Zielewicz czyta sprawozdanie z prac lekarskich zawartych w „Pamiętniku" i w „Rozprawach i Sprawozdaniach Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie."

Prelegent uwydatnia znaczenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii, jako źródła, które tak ze względu na doniosłość prac, jako też przedewszystkiém ze względu na słownictwo lékarsko-polskie, dla nas lékarzy wielkopolskich wielkiego jest znaczenia. Następnie przechodzi szczegółowo prace prof. Biesiadeckiego: „Dwa przypadki bielicy", „o przyrastaniu zaszczepionych kawałków skóry do dna wrzodów", tudzież pracę tegoż autora: „Patologiczna Anatomija skóry", na którą zwraca uwagę kolegów, jako na systematyczny wykład anatomii patol. tegoż organu, obejmujący wiele oryginalnych rzeczy znanego już od dawna na tém polu autora. — Do obfitości materyjału autonomiczno-patologicznego przyczynili się także asystenci i uczniowie prof. Biesiadeckiego w znacznéj mierze. Prelegent wyszczególnia wartość pracy T. Browicza i Obalińskiego: „Przypadek tętniaka groniastego", tudzież spostrzeżenie Browicza, dotyczące „Pasożytów roślinnych w durze jelitowym", pierwsze, o ile mu wiadomo, w literaturze lékarsko-polskiéj, nie odmawiając wartości pracy Pieniążka: „o przerzutach nowotworów mięsakowych", tudzież Eberhardta o „zaćmie stożkowéj" i referuje szczegółowo o pracy Zawilskiego „o trawieniu wodników węgla".

W końcu, przedstawiając kolegom wzmiankowane dwa dzieła, zwraca uwagę na artystyczną stronę wydawnictwa, którego litografije i chromolitografije, wykonane w kraju, od zagranicznych tego rodzaju prac niewiele się różnią.

Nadto prelegent przekłada preparat wyskokowy ukleja, który wraz z Dr. Jerzykowskim wyjął z przewodu usznego za pomocą pętli galwanokaustycznéj i uwydatnia znaczenie tego narzędzia w niniejszym przypadku, w którym ukléj włókniakowy u osoby 34-letniéj (według jéj podania od urodzenia) przyczepiony był na dnie przewodu słuchowego i osadzony na grubéj szypule grzybowatéj stérczał z ucha. Ażeby sobie umożebnić przystęp do wnętrza przewodu, odcięto najpiérw pętlą galwanokaustyczną owę część grzybowatą ukleju; następnie z trudnością udało się zaprowadzić pętlę aż pod samę prawie nasadę nowotworu. Krwotoku nie było wcale. Potém pod osłoną wziernika usznego kauczukowego, a następnie i bez niego, przyżegano pozostały jeszcze trzon galwanokauterem. Mniejszy ukleik wyjęto z drugiego ucha w tenże sam sposób. Chora słyszy dobrze. Oddziaływania nie było wcale.

3) Sekretarz uwiadamia, że stósownie do uchwały ostatniego posiedzenia wysłał dwa egzemplarze Roczników do Towarzystwa lékarskiego gubernii lubelskiéj, jako téż do Towarzystw w Warszawie i Lwowie, i odczytuje list Zarządu wystósowany do Sekcyi, a obejmujący zawiadomienie:

a) że bardzo szczupłe fundusze Towarzystwa nie dozwalają mu przychylić się do wniosku wydziału żądającego, ażeby jednorazową składką z kasy Towarzystwa poprzéć Towarzystwo krakowskie, mające na celu wydawanie tłómaczeń polskich z obcych dzieł lékarskich i przyrodniczych;

b) że sekretarz generalny wszelkie nowości lékarskie i przyrodnicze albo wydziałowi na posiędzeniach przekłada, albo doręcza sekretarzowi;

c) że (stósownie do uchwały ostatniego Walnego Zebrania) wybór nowych członków, uskuteczniony przez wydziały, wymaga potwierdzenia Zarządu. W razie niepotwierdzenia, wydział ma prawo odwołać się do Walnego Zebrania, które ostatecznie rozstrzyga.

Ad a) Postanowiono z kasy „czytelni lékarskiéj" potrzebnéj kwoty użyć na zaabonowanie rzeczonych dzieł i sekretarzowi polecono zapisanie tychże przez księgarnię p. Leitgebra.

Ad c) Wysłano spis kandydatów, na przeszłém posiedzeniu wymienionych, Zarządowi do potwierdzenia.

Na tém posiedzenie zakończono.

Dr. *St. Jerzykowski.*

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

FIZYJOLOGIJA.

Dr. Burdon Sanderson. Przyczynek doświadczenny do teoryi czynności półkól mózgowych.

Na drugim Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich wyłożyłem najgłówniejsze powody, dla czego nie możemy przyjąć przypuszczenia psychologicznego o ogniskach wyobrażeń i działań dowolnych w szaréj istocie obwodowéj półkul mózgowych. Rozwinąłem po krótce pojęcie o czynnościach półkul mózgowych ze stanowiska fizycznego, pozostawiając ogniskom zmysłowym ich stósunek do zjawisk umysłowych, tudzież ogniskom ruchowym ich stósunek do poruszeń mięśniowych. Zwróciłem także uwagę obecnych kolegów na to, że doświadczenia Ferriera i Hitziga, tudzież zmiany patologiczne mózgu w niemocie (afazyi) wcale nie dowodzą tego, co chcą miéć zwolennicy zasady idealistycznéj.

Obecnie Dr. Burdon Sanderson (*British medical Journal* Nr. 772. October 16, 1875. pag. 496) przedstawił w *Royal Society* wynik następujących doświadczeń:

Sanderson oznaczył najprzód u kota za pomocą sposobu Ferriera mniemane ogniska ruchów dowolnych na szczegółowych punktach obwodowych mózgu.

1) Za pomocą cienkiego noża podciął części zawierające te punkty, jednak nie usuwając ich z położenia topograficznego. Zadrażnienie tych samych punktów na podciętéj części mózgu wywołało te same ruchy, jak przed operacyją.

2) Jeżeli płatek podcięty był za gruby, doświadczenie to było bezskutecznem.

3) Odjąwszy płatek odcięty, odkrył na powierzchni ściętéj punkty w tém samém położeniu topograficzném, z których te same wywołał ruchy, jak z punktów pierwotnych.

4) Cięcie, poprowadzone poziomo w głębokości 10 do 12 milimetrów przez mózg, dosięgło zewnętrznych i dolnych części spoidła wielkiego. Zadrażnienie na téj powierzchni punktów topograficznie odpowiednich wywołało te same ruchy jeszcze wyraźniéj. Z czego wnosi: „Obwodowe zawoje *(gyri)* nie zawiérają narzędzi istotnych do wywołania ruchów mięśniowych złożonych, o których mowa".

Po sprawdzeniu tych doświadczeń, nie omieszkam ogłosić drukiem swojéj teoryi, która, od ośmiu lat gotowa, była mi przewodniém pojęciem w teoryi i praktyce psychijatrycznéj.

Dr. *Edward Sawicki* (we Lwowie).

Metzger i Donders. Ciśnienie powietrza w jamie ustnéj i mechanizm ssania [1]).

Dwa zjawiska: że oddychając otwartemi ustami, wkrótce uczuwa się znużenie; i że przy zamkniętych ustach, skoro się obniży szczękę dolną, natychmiast wtłaczają się policzki pomiędzy zęby i ślina wyléwa się do jamy ust: przemawiają za tém, że taż jama może tworzyć pewien rodzaj próżni; że ciśnienie powietrza może być bardzo znacznie zmniejszoném, i to w miarę, o ile tę próżnię się powiększa, którą nazwano „przestrzenią ssącą" *(Saugraum)*.

Donders doświadczeniami stwierdza istnienie takiéj przestrzeni ssącéj. Gdy złączymy usta z manometrem, występuje ciśnienie ujemne 2 mm. rtęci, które można podnieść do 100 mm. rtęci, jeżeli język płasko leżący zakrzywi się ku tyłowi i w tył pociągnie, — w ten więc sposób występuje ssanie.

Jamę ustną można podzielić na dwie przestrzenie ssące: jedna z nich jest utworzona przez górną powierzchnię języka, podniebienie twarde, wyrostek zębodołowy i zęby, jeżeli koniec języka przylegający do podniebienia w tył się zakrzywi; druga zaś przez dolną powierzchnię języka, dół jamy ustnéj i wargi, jeżeli język w tył się pociąga.

Z tego wynika, że przy zamkniętych ustach język przez właściwą czynność mięśni bywa mniéj lub więcéj przyciśniętym do podniebienia i że, podobnie jak wargi stykają się ze sobą przez przyciąganie, tak dół jamy ustnéj przez przyciąganie łączy się z całą szczęką dolną. W ten więc sposób szczęka dolna bywa utrzymywaną w swém położeniu.

Skórczewski.

Kilka słów o zjeździe niemieckich przyrodników i lékarzy odbytym w Grodźcu styryjskim od 18 — 24 września 1875 r.

Skreślił Dr. **Władysław Ściborowski.**

Od roku 1822, w którym lékarze i badacze przyrody niemieccy, zachęceni przez znakomitego Okena, po raz piérwszy zgromadzili się w Lipsku, podobne zjazdy odbywają się corocznie, w różnych miastach, położonych w miejscach, w których mowa niemiecka jest panującą.

Tegoroczny zjazd, który się odbył w Grodźcu styryjskim (Gracu), jest 48. z kolei. Zgromadził on wielu lékarzy i przyrodników, więcéj może niźli niejeden z poprzednich.

Zebrania ogólne, których trzy było, odbywały się w obszernéj sali teatru miejskiego. Posiedzenia pojedyńczych oddziałów w salach uniwersytetu, zakładu naukowego zwanego Joanneum i w szpitalu głównym.

Na posiedzeniach ogólnych przewodniczyli: Dr. Alex. Rollett jako prezes i Prof. Pebal jako sekretarz. Liczba osób biorących udział jest bardzo znaczną, dochodzi bowiem do 2282. Rzeczywistych członków, to jest lékarzy i przyrodników, którzy się dali poznać w piśmiennictwie, widzimy w niéj 715, resztę w liczbie 1567 stanowią biorący udział, między którymi zaledwie czwarta część może być zaliczoną do właściwych uczestników, to jest osób umiejętnie zajmujących się medycyną lub naukami przyrodniczemi.

Z Austryi i Węgier pochodziło osób 1705, z krajów pozaustryjackich 577. Samo miasto Grodziec dostarczyło 1141 osób, cała Styryja 1292, Wiedeń 152. — Polaków było przeszło 30.

Na piérwszém publiczném posiedzeniu, odbytém w dniu 18 września, które zgromadziło, prócz członków i uczestników zjazdu, publiczność obojéj płci liczną, Dr. A. Rollett, profesor fizyjologii, zagaił posiedzenie pięknie wygłoszoną mową, w któréj, powitawszy zgromadzonych, przeszedł w krótkości historyję zakładów naukowych Grodźca, począwszy od wyższéj szkoły (Stiftschule) założonéj w drugiéj połowie XVI stólecia, a niedługo potém zniesionéj. Daléj wspomniał o uniwersytecie, który, w 12 lat po otwarciu szkoły wyższéj założony, wcale nie przyniósł spodziewanych korzyści, zostając pod wyłączną władzą zakonu Jezuitów. Uniwersytet ów został zniesionym przez césarza Józefa; obecnie istniejący zawdzięcza swe powstanie najnowszym czasom.

Daléj mówca wspomina mężów zasłużonych nauce, którzy z Grodźca pochodzili, lub tamże nauczali. Jana Keplera znakomitego astronoma XVI stólecia, który tamże bawił od r. 1594 — 1600; Fryderyka Mohsa, znanego mineraloga, twórcę systemu krystallograficznego i skali twardości minerałów; chemika Antoniego Schröttera, który odkryciem fosforu bezpostaciowego utrwalił swe imię w dziejach chemii; jego następcę Jana Gotlieba; wreszcie Franciszka Ungra, botanika i paleontologa, który przed parą laty dopiero w Grodźcu życie zakończył. W końcu wspomniał o dobroczyńcy Styryi, a w szczególności Grodźca, arcyksięciu Janie, który w r. 1811 dał początek zakładowi od jego imienia Joanneum nazwanemu, ofiarowawszy dla Styryi znakomite swe zbiory historyczne, przyrodnicze i piękną biblijotekę.

Gdy przewodniczący mowę swą zakończył, z kolei witali zgromadzonych przyrodników i lékarzy: gubernator Styryi baron Kübeck, burmistrz miasta Grodźca Dr. Kienzl i marszałek sejmowy Dr. Maurycy Kaiserfeld.

Następnie sekretarz zjazdu profesor chemii Dr. Pebal odczytał ustawę zjazdu, oraz korespondencyje.

Wreszcie porucznik okrętu linijowego Weyprecht, którego imię, wraz z imieniem towarzyszów wyprawy do bieguna północnego Peyera i Köpesa, w ostatnich czasach stało się głośnem, podał wiadomość o wypadkach naukowych ostatniéj wyprawy, oraz o zadaniach i środkach zadość uczynienia tymże, przy przedsiębraniu podobnych wypraw.

Najpierwéj wspomniał, iż wszystkie dotychczasowe tak kosztowne wyprawy nie przyniosły dla nauki tych owoców, jakie przynieść mogły były; a za główny powód

[1]) *Pflüger's Archiv*, X. 89 — 94. Ref. w *Cbl. f. d. med. Wiss.* 28, 1875.

uważa to, że przeważnie zwracano uwagę na stósunki geograficzne, z pominięciem fizycznych i w ogóle przyrodniczych.

Zdaniem jego, najważniejszém zadaniem byłyby badania w celu oznaczenia praw magnetyzmu ziemskiego, zostającego w scisłym związku z elektrycznością i galwanizmem.

W ostatnich czasach nauka o magnetyzmie znacznie postąpiła; lecz zawdzięcza to nie tyle wyprawom podbiegunowym, jak stałym stacyjom spostrzegawczym w pobliżu bieguna w różnych miejscach urządzanym. Drugiém zjawiskiem, które w okolicach podbiegunowych badać wypada, jest zorza północna. Zdaniem Weyprechta badania podbiegunowe dla poznania praw przyrody są bardzo ważnemi; ale badania geograficzne o tyle tylko posiadają wartość, o ile przygotowują pole do badań umiejętnych w innych kierunkach. Spostrzeżenia drobnostkowe tego rodzaju nie na wiele się przydadzą.

Z wykładu Weyprechta wielu było nie zadowolnionych; zarzucano mu, że wcale nie potrzebnie wystąpił na posiedzeniu publiczném z zaprzeczeniem korzyści naukowych z ostatniéj wyprawy, przez co pozbawił ją uroku sławy, jaki ją dotychczas otaczał. Niektórzy nawet wystąpienie W. przypisywali ukrytéj niechęci względem głównego przewodnika wyprawy, Peyera. Co do mnie, uważałem i uważam takowe, jako szlachetne otwarte wyznanie, wywołane prawdziwém zamiłowaniem nauki.

Na drugiém posiedzeniu publiczném odbytém dnia 21. IX, piérwszą sprawą było oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu, oraz kierowników tegoż. Na miejsce zebrania wybrano Hamburg, na przewodniczącego Dr. Kirchbauera, na sekretarza zaś Dr. Danzla.

Następnie Prof. Behn z Drezna, w imieniu leopoldyńsko-karolińskiéj akademii niemieckiéj przyrodniczéj, przemawiał za zawiązaniem stowarzyszenia mającego na celu wspiéranie dotkniętych niedolą i potrzebą przyrodników.

Dr. Günther, docent matematyki w politechnice mnichowskiéj, miał świetny wykład o zadaniu i wypadkach nowszych badań historyczno-matematycznych w którym przedstawił wartość i konieczną potrzebę, dla ścisłego badania, dokładnego poznania historycznego rozwoju nauki matematyki, jak to co do innych nauk, filozofii, prawa, medycyny i t. d. już dawno było uznaném.

Prof. Benedict z Wiédnia odczytał obszerną rozprawę należącą do zakresu psychologii, którą nazwał Antropologiją występków *(zur Anthropologie der Verbrechen)*. Rozprawa ta jest dalszym ciągiem przeszłorocznego wykładu, który miał na zjeździe wrocławskim *(Ueber Psychophysik der Moral.)* Wówczas wykazywał, że dążeniem człowieka jest pomnożenie dobra fizycznego, duchowego, moralnego i estetycznego; podstawą zaś i kierownikiem naszych czynności jest uczucie zadowolenia, lub niezadowolnienia *(Lust- und Unlust-Gefühle)*: oneto są źródłem naszych cnót, wykroczeń, przestępstw i t. d.

W obecnym wykładzie daléj się posuwa: zastananawia się nad tém, co jest przestępstwo, w jaki sposób powstaje, daléj podaje definicyję kary i jéj zadania; słowem stara się swe zasady zastósować do praktyki.

Psychologiję zalicza do nauk przyrodniczych od czasu, gdy, otrząsnąwszy z siebie ciężar metafizyki, podobnie jak chemija i fizyka, zaczęła badać zjawiska i ich prawa, a porzuciła przypuszczenia czyli hipotezy, nie dające się należycie wyjaśnić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY ZAWODU LEKARSKIEGO.

* **Reklama lékarska** zaczyna się u nas zagnieżdżać. Ze szczególną przykrością czytaliśmy na 4téj stronie dziennika politycznego, w polskim języku wydawanego, ogłoszenie lekarza, zapowiadającego (między innemi), że léczy skutecznie „febry, zapalenia gardła i pocenie się nóg“. Snać „kodeks etyki lekarskiéj“ na wzór tego, który wydało Tow. lék. w Nowym Jorku, przydałby się i u nas!

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

Choroby umysłowe zwrotne *(Reflexpsychosen)* **skutkiem chorób usznych.** Köppe opisuje *(Arch. f. Ohrenh.* 1875. IX. *Ref. w Cent. m. f. Wiss.* 1875 N. 43) dwa przypadki, w których zaburzenie umysłowe uważał za zależące od choroby ucha, sądząc o tém tak z objawów cierpienia, jako też ze skutku cierpienia. W obu przypadkach skutkiem zranienia lub wstrząśnienia głowy wystąpiło zaburzenie umysłowe pod postacią zadumy z licznemi złudzeniami, które jednak nie były w ścisłym związku ze wstrząśnieniem, lecz występowały późniéj w skutek długo trwałego, bolesnego cierpienia uszu. W jednym przypadku był nieżyt ropny części środkowéj ucha z przedziurawieniem, po którego usunięciu zniknęło także cierpienie umysłowe, ale powróciło napowrot przy zapaleniu drugiego ucha, a po wyléczeniu tego cierpienia i choroba umysłowa stale już ustąpiła. W drugim przypadku naraz zniknęły wszystkie wygórowane objawy umysłowe, skoro oczyszczono uszy ze starych woszczyn stwardniałych.

Skórczewski.

Przypadek morzyska ołownego leczonego wléwaniem wielkiéj ilości wody do jelita opisuje Reisland *(Berl. Klin. Wochenschr.*, 1875, N. 21. Ref. w *Centr. f. m. Wiss.* 1875 N. 43).

Garncarz liczący około lat 50, cierpiący na bardzo bolesne morzysko ołowne *(colica saturnina)*, bezskutecznie używał lawatyw najrozmaitszych i z oleju rącznikowego. R. podał oléj krotniowy i makowiec, lecz i to nie usunęło zaparcia stolca; polecił więc choremu w położeniu na kolanach i łokciach wlać do jelita 4 i pół litra wody letniéj. Wkrótce potém woda zostałą wydaloną, a z nią kawałki kału bardzo twardego. Chory doznał wielkiéj ulgi; mimo tego powtórzono to jeszcze dwa razy z tym samym skutkiem, a wkrótce potém nastąpił jeszcze obfity stolec. Następnie podany oléj rącznikowy i krotniowy sprawił kilka stolców, a na czwarty dzień chory zupełnie ozdrowiał.

Skórczewski.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 16go listopada. — Z przyjemnością możemy donieść, że zastęp Docentów prywatnych w tutejszym Wydziale lekarskim wkrótce znacznie się pomnoży. I tak, niebawem ukończy się habilitacyja Dra Browicza na Docenta Histologii patologicznéj; wkrótce potém podać się ma Dr. Zawilski na Docenta Fizyjologii; a słyszeliśmy, że i do gałęzi praktycznych nauki lékarskiéj mają się habilitować dwaj tutejsi lékarze szpitalni.

* **Buda-Peszt.** Wydział lékarski tutejszy w ostatnich trzech latach zyskał wiele wspaniałych gmachów: i tak, nowy zakład fizyjologiczny w tych dniach został otwarty, a wspaniała klinika chirurgiczna już stanęła pod dachem.

— ***Konkurs.*** W klinice chorób ocznych Dra Janego (Jany) w Berlinie opróżnioném jest miejsce piérwszego asystenta. Pomieszkanie wolne. Pensyja 900 marek. Warunkami: doktorat i znajomość języka polskiego. (*Berl. klin. W.*)

Wiadomości tyczące się osób. Opróżnioną posadę lekarza ordyn. w Szpitalu św. Łazarza w Warszawie otrzymał w skutek konkursu Dr. Edward Klink, asystent kliniki chorób skórnych i wenerycznych.

Mianowania w wojsku. Dr. Józef Udrycki, lékarz pułkowy II klasy, mianowany lékarzem pułk. I klasy, w batalijonie obrony krajowéj w Kocmaniu, nr. 76; a Dr. Jan Biesiadecki, lékarz batalijonowy w stopniu porucznika, mianowany lékarzem w stopniu kapitana, w galic. batalijonie obrony kraj. nr. 58 w Krośnie.

* **Wspominki historyczne.** 18go listopada 1828 r. umarł Jan Bogumił Freyer, profesor materyi lékarskiéj i terapii, oraz kliniki lék. w uniwers. warsz., prezes Rady ogólnéj lékarskiéj Król. Polsk. (Wydał między innemi dziełami: „Materyję medyczną" w 2 tomach, w Warszawie 1817 r.).

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

Theodor Hoh, Prof. Die Physik in der Medizin. Versuch einer elementaren Darstellung der organischen Naturlehre. Stuttgart 1875. Duża 8ka str. XI. 786. Cena 14 m. 80 f.

Dzieło zasługujące na uwagę każdego lékarza umiejętnego zajmuje się sprowadzeniem nauk lékarskich na pole ścisłéj nauki, jaką jest fizyka.

C. Krause. Handb. der menschlichen Anatomie. 3 Aufl., bearb. von W. Krause. I. Band. Allgemeine u. mikroskop. Anatomie. Mit 302 Figuren in Holzschnitt. Hannover 1876. 14 m.

G. Beck. Recept-Almanach, enthaltend ein Verzeichniss der neuesten Heilmittel u. Heilmethoden, Apparate. Jahrgang 1875 Zürich. Mała 8ka, str. 62. 1 m. 20 f.

W. Boeck. Enfahrungen über Syphilis. Stuttgart 1875. Duża 8ka, str. VII. 282. 8 m. 80 f.

Dzieło to znakomitego autora opiéra się wyłącznie na własnych nader zajmujących postrzeżeniach i doświadczeniach.

A. Eulenburg. Die hypodermatische Injection d. Arzneimittel. 3 Aufl. Mit 1 lith. Tafel. Berlin 1875. Duża 8ka, str. XV. i 302. 6 m.

A. Förster. Lehrbuch der pathologischen Anatomie. 10te vermehrte u. verbess. Aufl., herausgeg. von Prof. Dr. Siebert. Erste Abtheilung. Mit 4 Tafeln. Jena 1875. 8ka, str. 272. Cena za całe dzieło 8 m.

C. Liebermeister. Handb. der Pathologie u. Therapie des Fiebers. Mit 24 Holzschnitten. Leipzig 1875. Duża 8ka, str. X. 690. 13 m.

Dzieło zasługujące na uwagę każdego lékarza.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Towarzystwo lékarskie krakowskie odbędzie we **środę** dnia 24 b. m., **o godzinie 6téj** po południu, **posiedzenie nadzwyczajne**, celem wysłuchania dalszych wniosków Komisyi terminologicznéj. (Wyrazy z zakresu Medycyny sądowéj i Psychijatryi.)

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

L. 24760.

Obwieszczenie licytacyi.

Z powodu upływu, z końcem bieżącego roku, kontraktu z aptekarzami lwowskimi, Wydział krajowy rozpisuje celem zabezpieczenia dostawy lekarstw na r. 1876, począwszy od 1 stycznia tegoż roku, dla szpitalu powszechnego lwowskiego, dla zakładu położnic i zakładu obłąkanych w Kulparkowie, publiczną licytacyję przez oferty pisemne.

Interesowani zechcą najdaléj do 10 grudnia 1875 wnieść opieczętowane i należycie ostemplowane deklaracyje, zaopatrzone w wadyjum w kwocie 280 złr. w gotówce lub w papierach wartościowych, do Dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie, w którymto dniu o godzinie 12 przed południem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty pisemne mają zawiérać dokładnie literami i cyframi oznaczony opust od taksy rządowéj, tudzież oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyi i że do takowych zastosować się obowiązuje.

Bliższe objaśnienia powziąć można w Dep. V. Wydziału krajowego, lub też w Dyrekcyi szpitalu powszechnego we Lwowie, gdzie też można przejrzéć warunki licytacyjne, na podstawie których spisany zostanie kontrakt.

Z wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskim.

We Lwowie dnia 2. listopada 1875.

Grott.

VIN TONI-NUTRITIF DE BUGEAUD

AUX QUINQUINA & CACAO

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chiny, i w ogóle istoty gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych.

Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego

„Winem ściągająco-odżywczem Bugeaud'a,"

w którém Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających,— trudność ta już więcéj nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, – a szczególowo w następnych chorobach: **w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej biegunce, w osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych, w gnilcu, w zołzach** etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczynu Kakao, istot szczególuych, jakie się nie znachodzą w lekowniach; potrzeba zatém dla zapewnienia się o pochodzeniu tego eku, zapisywać go pod nazwą:

„Wina ściągająco-odżywczego Bugeaud'a."

Wyjątkowa wziętość, jakiéj nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów i w chorobach, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatém wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

Skład główny: w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego;* we Lwowie w aptece *G. Mikolascha;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *J. Mrozowskiego* ul. Miodowa w Warszawie; w Wilnie w składzie materyjałów aptecznych *G. Grużewskiego* i w aptece *G. Chróścickiego;* w Kijowie w aptece pp. *Marcińczyk* braci; w Poznaniu w składzie materjałów aptecznych *G. Barcikowskiego* i w aptece p. Dra *Mankiewicza.* 21 (19—24).

ADMINISTRACYJA PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO
otrzymawszy pewną liczbę egzemplarzy dzieła p. n.

Słownik łacińsko-polski

wyrazów lekarskich

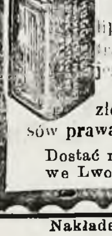
przez Prof. Dra Fred. Kaź. Skobla i Dra A. Kremera

może Prenumeratorom „Przeglądu lekarskiego" ustąpić dzieło to po zniżonéj cenie tylko 2 złr. 10 c. za egzemplarz, prócz kosztów przesyłki. (3—)

HOGG. Aptekarz, 2. Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

HUILE de FOIE DE MORUE de HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM. KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w składach materyjałów aptecz. P. J. Mrozowskiego w Warszawie i Spiessa; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Należy podać rękę szczęściu!

375,000 marek

czyli 218.750 złr. M. Połudn.

jako główna wygrana w najkorzystniejszym razie **na najnowszéj wielkiéj loteryi** odbyć się mającéj za dozwoleniem i rękojmią wysokiego **Rządu.**

Korzystnie urządzonym jest nowy plan z tego powodu że w ciągu kilku miesięcy w 7 ciągnieniach **niezawodnie** rozlosowanych zostanie **41.700 wygranych** między którémi znajduje się główna wygrana względnie **375.000** marek czyli złr. **218.750** M. Połud., w szczególności zaś

Wygr.	marek	Wygr.	marek
1	250.000,	8	15,000
1	125.000,	9	12,000
1	80,000,	12	10,000
1	60,000,	36	6,000
1	50,000,	40	4,000
1	40,000,	204	2,400
1	36,000,	412	1,200
3	30.000,	512	600
1	24,000,	597	300
2	20,000,	18.800	131
1	18,000,		i t. d,

Losowanie się planem urzędowo ustanowione.

Do **najbliższego pierwszego** ciągnienia téj wielkiéj przez Państwo **zagwarantowanéj** loteryi kosztuje
1 cały los oryginalny 6 mrk. czyli $3\frac{1}{2}$ Złr.
1 połowa losu oryg. 3 mrk. „ $1\frac{3}{4}$ „
1 ćwiartka „ „ $1\frac{1}{2}$ mrk. „ 90 kr.

Wszelkie zlecenia wykonane zostaną **natychmiast** z największą troskliwością **za nadesłaniem gotówki, przekazu pocztowego, lub za pobraniem pocztowém,** a każdy otrzyma od nas herbem państwa opatrzony **los oryginalny** do rąk.

Do zamówień dołączymy potrzebne plany urzędowe gratis, a po każdém ciągnieniu każdemu interesantowi prześlemy bez żądania wykazy urzędowe.

Wypłata wygranych nastąpi zawsze zaraz **pod rękojmią Państwa,** a można ją otrzymać albo przez przesłanie wprost albo na żądanie interesantów za pośrednictwem naszych stosunków po wszystkich większych miejscowościach Austryi.

Naszemu zakładowi sprzyja zawsze szczęście i już nieraz mieliśmy przyjemność **między wielu innemi znacznemi wygranemi** wypłacić **główne wygrane** wprost naszym interesantom.

Prawdopodobnie niezawodnie liczyć można przy takiém **przedsięwzięciu napewnéj podstawie opartém** na żywy udział, prosimy więc aby każdy zlecenia przesłał nam o ile można najprędzéj a na wszelki wypadek przed **30 Listopada rb.**

Kaufmann & Simon

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

Zakup i sprzedaż wszelkich rodzajów obligów państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych. (65)

PS. Dziękujemy niniejszém za zaufanie jakiem nas dotąd obdarzano a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się będziemy i nadal przez zawsze szybką i rzetelną usługę pozyskać sobie zupełne zadowolenie naszych szanownych interesantów. *W żéj podpisani.*

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.